

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Idziego opata.
Jutro: Stefana i Maksyma.
Pojutrze: Izabeli i Bronisławy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 54 zachód 6 36
Jutro „ „ 4 56 „ 6 34
Pojutrze księ. wsch. 6 25 za. 6 8

ODEZWA.

Niebawem rozpocznie się poraz wtóry w tym roku walka wyborcza, aczkolwiek termin wyborów do sejmiku pruskiego dotąd urzędowo jeszcze nieznaczony. Zawsze trzeba nam gromadzić siły nasze, rozpatrzyć się dokładniej w trudnym naszym położeniu, tem trudniejszym, że jak to nas dosadnie pouczyły ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, znikąd najmniejszej pomocy spodziewać się nie możemy.

Niech nas Pan Bóg uchroni od tego, abyśmy mimo tych i wielu innych przykrych doświadczeń upaść mieli na duchu, albo usunąć się od sumiennego dopełnienia powinności obywatelskich! Przeciwnie; im bardziej sroży się ucisk, zmierzający nieraz wprost do ukrócenia naszych swobód tak obywatelskich, jako i politycznych i podający w wątpliwość skądinąd głośną zasadę równouprawnienia, tem odważniej i gorliwiej stawać winniśmy w obronie naszych świętości narodowych.

Nie zepchną nas ze stanowiska naszego, a nadziei w pomyślniejsze chwile nie pozbawia: ani narady możnych tego świata, ani programy i mowy szumnie wygłaszane zaciekle w swej namietności jednostek, ani zbiorowa działalność szerokich warstw wrogiej nam ludności, z którą jako obywatele jednego państwa w zgodzie żyć pragniemy.

Wybory do sejmiku pruskiego ze znanych dostatecznie powodów o wiele większe nastroczają nam trudności, aniżeli wybory do parlamentu niemieckiego.

Ludność nasza uboga i przeważnie na pracę rąk swoich skazana, a wysługująca się obcym sobie wiarą i narodowością, w nielicznych tylko okręgach wyborczych stanowi o ostatecznym a dla nas pomyślnym wyniku wyborów.

Obowiązkiem jednakże naszym korzystać z każdej sposobności, by stanąć w obronie przyrodzonych, słowami królewskimi poręczonych a zagrożonych praw naszych, by we wszystkich stanach naszej ludności podnosić samowiedzę polityczną oraz oczywiste złożyć dowody, że naszą odrębność narodową, naszą mowę ojczystą, nasze zwyczaje utrzymać mamy nie tylko prawo, ale, przy pomocy Bożej, też utrzymamy.

Wzywamy przeto komitety powiatowe do zwoływania walnych zebrań wyborczych, na których w myśl naszych ustaw wyborczych winne być załatwione następujące czynności:

- Sprawozdanie komitetów powiatowych z swych czynności jako i z użycia funduszu wyborczego.
- Wybór dwóch kandydatów na posła w każdym powiecie.
- Wybór delegata i tegoż zastępcy na czas urzędowania centralnego komitetu wyborczego.
- Organizacja w celu rozbudzenia agitacji wyborczej.
- Sprawozdanie poselskie.

Dalej więc do pracy w imię Boga i naszej dobrej sprawy.

W sierpniu r. 1898.

Centralny komitet wyborczy na Prusy Zach. i Warmię.

Erazm Parczewski, ks. dr. Antoni Wolszlegier, Leon Czarliński, Apolinary Działowski, Feliks Ossowski, Andrzej Samulowski.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Cesarza Wilhelma w podróży do Palestyny przyjmować będą z rozkazu Papieża bardzo uroczyscie w Wenecyi kardynałowie Sarti i Patriarca. Donoszą o tem pisma niemieckie.

— Pan von Bülow, sekretarz stanu spraw zagranicznych, przyjmowany był wczoraj ponownie przez cesarza Wilhelma. Podobno pan Bülow referuje cesarzowi o naradach z hr. Gołuchowskim.

— Kanclerz książę Hohenlohe, który miał dłuższy czas zabawić w swych dobrach na Litwie powrócił w czwartek wieczorem do Berlina. Wedle informacji „Börsen Ztg.“, miał książę Hohenlohe posłuchanie u cara.

— Do Kilonii przybędzie w październiku król belgijski na jubileusz niemieckiej floty i spotka się z cesarzem Wilhelmem.

— Gazety niemieckie donoszą, że superintendent Merbach z Rochlitz został uwięziony, ponieważ okazało się, że okradł kasę kościelną i rządową.

— Umarł p. Lohaus, prezydent senatu najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie, przebywając na urlopie w Zermatt.

— W tegorocznych manewrach cesarskich weźmie udział jedenastu oficerów zagranicznych państw na osobne zaproszenie cesarza. Cesarz po powrocie swoim do Poczdamu w piątek wieczorem zaważwał zaraz sekretarza w urzędzie spraw zagranicznych Bülowa do siebie na złożenie referatu. W sobotę wyjechał cesarz do Jüterboga na ćwiczenia wojskowe w strzelaniu.

— Litwini postawili w trzech okręgach wschodnio-pruskich własnych kandydatów do sejmiku.

— W sprawie zamierzonego powiększenia armii usiłuje prasa rządowa dowodzić, że rząd jeśli z projektem takim przed parlamentem wystąpi, zasłuży tylko sobie na wdzięczność narodu. Tak n. p. „Hamb. Korresp.“ pisze, że koniecznie trzeba powiększyć siłę zbrojną, bo Francya zdolna w razie wojny wyprowadzić w pole 4,713,500 żołnierzy. Śmieje się z tego

„Freis. Ztg.“ i powiada, że autor prawdopodobnie zaliczył do armii francuskiej blaszanych, cynowych i papierowych żołnierzy, których Francya fabrykuje bardzo wiele. Zresztą faktem jest, że armia francuska pod względem liczebnym słabsza jest od niemieckiej. — „Berliner Neuste Nachrichten“ również życzą sobie powiększenia armii. Dowodzą one, że w Niemczech brak właściwie jeszcze 12 dywizyi, ponieważ na każdy milion ludności powinna przypadać dywizya wojska. — W ten oto sposób urabia się „opinia“ dla nowych zadań na wojsko!

Rosya. Orędownik rządu rosyjskiego ogłosił dnia 28 bm. odezwę cara, w której wszystkim mocarstwom **rozbrojenie** i powołanie konferencji międzynarodowej w tym celu proponuje. — Jest to bardzo ważna wiadomość, bo choć rozbrojenie nie przyjdzie do skutku, zawsze odsłonią się zamiary mocarstw, szczególnie mocarstw zaborezych, albo czyhających na dogodną sposobność do rozszerzenia swych posiadłości.

Francya. Prezydent Faure wystosował w rocznicę swych odwiedzin w Rosyi telegram do cara Mikołaja. W telegramie nadmieniał prezydent, że drogie wspomnienia budzą się w rocznicę odwiedzin. Nasze uczucia są niezmiennione powiada prezydent i dzisiaj jest również tłumaczem francuskiego narodu, gdy powtarzam cesarzowi Rosyi gorące życzenia dla cesarskiej familii, jako też dla wielkości i szczęścia Rosyi. — Na telegram prezydenta wysłał car Mikołaj natychmiast telegraficzną odpowiedź, w której podziękował za pamięć i że tak car jak i carowa są wzruszeni temi uczuciami, jakie prezydent w imieniu narodu francuskiego przysłał. Sprawa nam prawdziwą radość, pisze car, gdy się cofniemy myślą na ten historyczny moment, którego wspomnienie oby nigdy nie wygaśło. Przy tej sposobności ponawia car niezmiennione gorące życzenia, jakie ma dla prezydenta i zaprzyjaźnionej Francyi. Niemieckie gazety są nieco skwaszone owymi telegramami, ale się pocieszają, że car wspominał o zaprzyjaźnionej ale nie o sprzymierzonej Francyi. Nie kijem go, to go pałką!

Hiszpanów kosztowała ostatnia wojna, według obliczeń urzędowych od stycznia do 30 czerwca rb. 447 milionów, 469 tysięcy 450 marek. Wojsko hiszpańskie powraca z Kuby do domu, żołnierze

wyglądają nędznie, w drodze umierają z wycieńczenia. -- Układy pokojowe z Ameryką idą niesporo, bo Hiszpania pragnęłaby coś utargować i utrzymać niektóre wyspy Filipińskie.

O rządach papieżkich.

Nasze stulecie z pomiędzy wszystkich stuleci chrześcijańskiego rachunku, z wyjątkiem pierwszego stulecia, wykazuje najmniejszą liczbę papieży, gdyż dotychczas tylko sześciu papieży panowało. Pierwsze stulecie miało tylko 4 papieży. Największą liczbę wykazuje 11-te stulecie, gdyż wtedy było 23 papieży i 2 przeciw-papieży. Siódme i dziewiąte stulecie miało każde po 20 papieży. Jedenaste liczyło 18 papieży i 5 przeciw-papieży, dwunaste 16 papieży i 6 przeciw-papieży. W innych stuleciach liczba ta równoważy się pomiędzy 8 a 15. Ogólna liczba przeciw-papieży wynosi 32; od czasu reformacji (Lutra) już nie było żadnego przeciw-papieża.

Wedle narodowości porządkując, było papieżami 14 Greków, 8 Syryjczyków, 2 Afrykańczyków, 2 Dalmatyńców, 15 Francuzów, 6 Niemców, 5 Hiszpanów, 2 Szwajcarów, 1 Anglik, 1 Portugalczyk, 1 Holender i 195 Włochów.

Dłużej niż lat 20 panowało tylko 10 papieży, wliczając Leona XIII, a z tych dziesięciu rządziło trzech w tem stuleciu. W tem stuleciu nie było też żadnego dłuższego opróżnienia tronu papieżkiego, podczas gdy w innych stuleciach czasami miesiącami Stolica Apostolska nie była obsadzona.

Sześciu papieży było starszych nad lat 84. Papież Leon XIII ma 88 lat. Najdłużej żył Grzegorz IX, który będąc już 86 lat stary, został wybrany Papieżem, a żył do 100 lat. Najdłużej rządził kościołem Pius IX, bo 32 lata, od roku 1848 do 1878. W tem stuleciu Pius VII rządził od roku 1800 do 1823, Leon XII dzierżył władzę papieżką sześć lat, Pius VIII tylko 18 miesięcy, podczas gdy Grzegorz XVI, poprzednik Papieża Piusa IX, nosił tyarę (koronę) papieżką 15 lat.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † W nocy na 26-go bm. zmarł po dłuższym cierpieniu opatrzony Sakramentami świętymi X. prob. Paweł Herholz w Kalwie, kapłan

PZIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

Tak rozmawiając, doszli do chaty Jana. Po drodze zatrzymywali ich ludzie, każdy, kto Piotra zobaczył, wiał go dobrem słowem, dopytywał, dokąd chodził, gdzie bywał, bo wszyscy starego lubili. Ledwie się mogli dostać do chaty. Tu kobiety powitały Piotra z wielką radością. Janowa wnet wymknęła się do komory, żeby co najlepszego na wieczerzę wybrać, przybiegła też i Magda z chłopcem na ręku, a mała dziewczuszka za tartuch się jej trzymała.

-- A witajcie! a jakże się macie? a gdzieście bywali?

Starowina odpowiadać nie nadążył, aż Jan, jak trochę prędki był, nogą przytupnął i krzyknął:

-- Ej baby! jeno się wam języki obracają, niby kamienie w żarnach, a Piotrzysko właśnie o suchej gębie tyle sztuk drogi przelecieli. Ruszajcie-no się jedna z drugą... nagotujcie co jeść, a dobrego, bo gość kochany -- i pchnijcie chłopaka po flaszkę gorzalinę do karczmy... Zywol!

-- Nie wydziwiałbyś oto, Janie, --

jubilat, w 81 r. życia a 55 roku kapłaństwa. Pogrzeb odbędzie się w czwartek 1-go września. Kiedy obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa, zadziwiło jego przyjaciół, że nie otrzymał jak zwykle przy takiej sposobności bywa, orderu. Widocznie u rządu nie był dobrze zapisany, gdyż praw słusznych ludu polskiego stanowczo bronił.

Rzym. Na pamiątkę 50 rocznicy kapłaństwa Ojca św. Leona XIII wybudowano w Rzymie w nowej części miasta kościół pod tytułem jego patrona św. Joachima. Osobnym dekretem dnia 20 lipca br. przekazał Ojciec św. ten kościół Kongregacji Najświętszego Zbawiciela (Redemptorystom). Ten kościół jest głównym siedziskiem Arcybractwa ustanowionego do adoracji nieustannej Najświętszego Sakramentu i prześlągnięcia przez modlitwę za obelgi czynione Majestatowi Boskiemu. -- Pomimo utrudnień długiej audyencji w dniu 21-go bm. cieszy się Ojciec św. jak najlepszym zdrowiem, jak donosi telegram z Rzymu, nie przestaje załatwiać spraw bieżących i udzielać posłuchań. Onegdaj Ojciec św. przyjmował różnych prałatów, między innymi uzyskał audyencją substytut sekretarza stanu X. Tripepi, asesor kongregacji Inkwizycji X. Gennari.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich za 54 fenigi z odnośnieniem w dom za 52 fen.

Już teraz i wieczory bywają dłuższe i czasu do czytania więcej, więc kto Gazety nie miał przez ubiegłe dwa miesiące, niech ją sobie teraz na wrzesień zapisze, bo dziś Gazety w żadnym domu braknąć nie powinno. Niechże Czytelnicy stali pracują w tym kierunku aby zjednać Gazecie jak największe koło Czytelników, co konieczne jest potrzebne w interesie naszej sprawy katolickiej i polskiej. My z naszej strony starać się będziemy o coraz większe ulepszenie Gazety i zaspokojenie wszystkich życzeń naszych Czytelników.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Wtorkowy targ na konie

rzekła Janowa, -- choć ty gospodarz, ale ja też gospodyni, i wiem, jak trzeba gościa przyjąć i jakiego gościa! Nie wtrącaj się lepiej do garnków, bo to nie twój rozum na to, a jak nie posłuchasz i będziesz koło warzy chodził to możesz sobie nos oparzyć..

-- No, no, nie dogaduj -- jeno, skoro się chwalisz, żeś taka gospodyni, to daj co porządnego do jedzenia, a żywo, bo Piotr pewnie głodni.

-- A toć jabym dla Piotra najlepsze rzeczy nie pożalowała, choćby kurę nawet przyszło zarznąć, w mleku ją ugotować i jajecznicą nadziać.

-- Nie żadny ja, moja Janowo, takich luszytków, cobądź dacie, będzie mi smakowało, jako wiem dokumentnie, że szczerem sercem ofiarowane.

-- Oj, co szczerem, to szczerem, toście prawdziwie powiedzieli, mój Piotrze, -- rzekła Janowa, -- jeno, że na kurę długo czekać trzeba... ale ja wam wnet co innego sporządzę.

Pobiegła do komory, przyniosła jaj, kielbasy i zaczęła smażyć. Magda tymczasem wzięła się do obierania kartofli, boć smakolęk -- smakolkiem, dobry jest dla uciechy -- ale zawsze do pełności trzeba kartoflami dolożyć.

i bydło był tylko średnio ożywiony. Bydła rogatego spędzono bardzo mało. Za krowy dojne płacono 100 do 150 marek; za młode bydło 60 do 90 m.; za woły robocze 180 do 200 m. Za tuczniki, których tylko bardzo mało spędzono płacono 200 do 250 m. Za świnię płacono: za większe na rzeź 39 do 42 marki za centnar żywej wagi; mniejsze do tuczenia 30 do 40 m., małe, 5 do 6 tygodni stare, 9 do 10 m. za sztukę. Koni spędzono bardzo mało i to lichszy towar. Płacono za liche 75 do 100 mk., za konie luksusowe 360 do 450 marek.

-- Dla pielgrzymów udających się do Gietrzwałdu wysłane zostaną pociągi nadzwyczajne od Korszów do Biesalu i z powrotem z Biesalu do Olsztyna. Pociąg nadzwyczajny wyjedzie dnia 7-go września o godzinie 11 minut 10 i stanie po poł. o 1-szej minut 24 w Biesalu. Z Biesalu odjedzie pociąg dnia 8 września po poł. o 5 min. 15 i stanie w Olsztynie o 5 min. 58. Z Olsztyna do Korszów wyjeżdża potem o godz. 7 minut 12 wieczorem.

-- Uczeń golarski Herzberg, idąc za interesem swego przełożonego, bawił się po drodze teszyniemi. W tem strzała niespodzianie padła i kula utkwiała mu w lewej ręce. Pomimo dwukrotnej operacji, lekarzowi nie udało się kulę z ręki wydobyć, tak, że musiano go odstawić do tegoż lazaretu.

-- W nocy na poniedziałek włamali się złodzieje do składu pana Kłodzińskiego w ulicy Wartemborskiej. Drzwi prowadzące z ulicy do składu otworzyli złodzieje kluczem. Zabrali oni z kasy 35--40 m. jako i znaczną ilość towarów spożywczych i napoi. Złodzieje czuli się widać bezpieczni, bo zapalili sobie świecę, którą z sobą przynieśli. Pan Kłodziński usłyszawszy szelest pobiegł natychmiast do składu, lecz zastał drzwi zamknięte. Zanim zaś p. K. obszedł przez podwórze złodzieje zdążyli uciec. Są niemi więźniowie: dawniejszy pomocnik handlowy Bernard Linkewitz i ślusarze Strehl i Jernatowski. Uciekający z więzienia w nocy wykonali tę śmiałą kradzież i powrócili potem pijani około godz. 3 do więzienia, przynosząc nawet z niezwykłą beczelnością skradzione towary do więzienia.

-- Lykuzy, które dawniej do agentury pocztowej w Gietkowie należały, przyłączone zostały od dłuższego czasu do olsztyńskiej poczty. Zwraca się uwagę na to, aby dla uniknięcia zwłoki przy prze-

Nie długo poczekawszy, wszystko było gotowe. Janowa stół nakryła czystą płachtą, postawiła na nim miski i dla każdej osoby łyżkę drewnianą gruszkową. Piotrowej roboty -- i zaraz zasiedli do jedzenia.

Przeżegnawszy się, jedli powoli, nie spiesząc i nie rozmawiając wcale, bo rozmowa przy jedzeniu przeszkadza. Przynajmniej z pół godziny ruszali szczękami, aż wszystko jadło do kruszyny zniknęło ze stołu, -- a nie było to łatwo, bo Janowa nie na żarty przygotowała pożywienia.

Przecie jakoś poradzili.

-- Bóg zapłać wam, moi kochani, -- rzekł Piotr, wstając od stołu.

-- Niech będzie na zdrowie!

-- Teraz, -- odezwał się starowina -- ja torbę otworzę; znajdzie się w niej dla każdego pamiątka i gościnniec ze świętego miejsca.

Dziesięć głów pochyliło się z ciekawością nad stołem, a Piotr, jak gdyby pragnąc umyślnie tę ciekawość na większą próbę wystawić, rozwiązywał sznurki od sakwy powoli i niezdarnie.

-- Aj, Piotrze, rzekła Janowa, jakoś ci się wam ręce trzęsą, pozwólcie, może ja prędzej one supelki rozwiążę.

sylkach pocztowych do Lykuz nie przylą-
czać miejscowości tej do Gietkowa, lecz do
Olsztyna.

— Z powiatu olsztyńskiego. W miej-
sce żandarma pana Berger został żandarm
p. Hamburger z Działdowa od 1-go wrze-
śnia rb. do Jonkowa przesadzony.

— Bociany i szpaki zabierają się już
do odlotu w ciepłe kraje. Na polach po-
czyna być pusto, znak to, że jesień za pa-
sem.

— We Wrześniu wolno strzelać: sar-
ny, jelenie, dzikie kaczkę i łabędzie, dro-
pie, bekasy, cietrzewie, kuropatwy, prze-
piórki oraz od dn. 15-go poczynawszy, kury
bazantowe.

* **Dorotowo.** Tutejsza szkoła została
z powodu grasującej pomiędzy dziećmi
biegunki zamknięta.

* **Wartembork.** W niedzielę uciekł
z tutejszego domu karnego pewien więzień
korzystając z gęstej mgły. Więźnia dotąd
nie schwytano.

* **Biskupiec.** Piątkowy targ na by-
dło i konie był bardzo ożywiony. Za mło-
de bydło płacono wysokie ceny. Za wię-
ksze świnię płacono 42 mrk. za centnar
żywej wagi. Prosiaki od 4—5 tygodni
płaciły 15 do 18 marek. Targ na konie
szedł bardzo kiepsko, gdyż brakło han-
dlarzy.

* **Miłomłyn.** We wtorek obchodziło
tu małżeństwo Zahn złote wesele. Cesarz
ofiarował im z powodu tego medal pa-
miątkowy.

* **Królewiec.** Jedyny syn tutejszego
właściciela fabryki dr. W., otrul się w
Wiesbaden. Prowadził on bardzo lekko-
myślne życie, a dla robionych mu często
przez ojca napomnień, żył zdala od rodzi-
ców i rodziny i jak to mówią używał świa-
ta. W ubiegłym roku stracił z jakąś ak-
torką tylko 50,000 marek. Gdy kapitał się
wyczerpał, a rodzice więcej dać nie chcieli,
otrul się. — Łódź z 1 oficerem i 12 ma-
rynarzami przewróciła się na pobliskim
jeziorze Kranz. Oficer i 9 marynarzy wy-
ratowało się, trzech utonęło.

* **Chojnice.** Robotnika Studzińskie-
go z Błędowa skazała izba karna na 10
miesięcy więzienia za uszkodzenie cudzej
własności, pogroźki, poranienie i noszenie
fałszywego nazwiska. Napadł on na dro-
dze do Tucholi mistrza kominiarskiego
R. jadącego na kole, zrzucił go z koła i
zadął mu kilka ran, a stawiony przed
wójta nadał sobie fałszywe nazwisko. Po-
mimo tego jednakże go poznano.

— Ja rozwiążę! — zawołała Magda,

— Dziadziu pozwólcie-no, mam cień-
sze palce, będzie mnie łatwiej, rzekł Jaś.

— Czekajcie no, czekajcie, mówił
Piotr, węzłów tych nikt nie potrafi roz-
wiązać, tylko ja sam, według tego, jako
je sam zawiązałem na moc.

I biedził się stary dalej, próbując
grubemi palcami węzły rozplątać.

— Ej, Piotrze, zawołał Jan, warto
wam się tak męczyć dla marnego sznur-
ka? — chlasnął cygankiem i już.

To rzekłszy odczepił od pasa kozik
na długim, cienkim rzemyku i Piotrowi
go podał.

Piotr rozciął sznurek, sięgnął aż na
samo dno torby i wydobył z niej nie du-
ży, ale śliczny obrazek Matki Boskiej
Częstochowskiej, w złożonych ramach, ta-
ki wspaniały, że aż jasności były od niego.

— Oto, rzekł Piotr, to gościniec dla
was Janie i dla was Janowa. Miałem u
was w chałupie przez tyle lat przytułek i
Jaś sierota pod waszym dachem się cho-
wał, przyjmijcie więc odemnie ten obrazek
poświęcany i ze świętego miejsca pocho-
dzący i niech on zawsze będzie przed o-
czami waszymi.

Stępniak na obraz patrzył, wasami
ruszał, znać było że się wzruszył.

* **Z powiatu lubawskiego.** Wra-
cając z karczmy do domu, pokłóciło się
kilku rzemieślników z Katlewa. Jeden z
nich, czeladnik mularski pobił przytem
tak niebezpiecznie innego czeladnika, że
go do lazaretu oddać musiano. Oto sku-
tki wódeczki.

* **W Mokrem** w nocy spotkał po-
licyant Brzeziński, idącego drogą człowie-
ka i niosącego coś w miechu. Ponieważ
podejrzywał, że ów miech skradziony,
przeto udał się za człowiekiem w pogoń.
Złodziej ujrzawszy, że go policyant ściga,
rzucił miech i począł uciekać. Gdy się po-
licyant przekonał, że w miechu były zie-
mniaki, począł uciekającego dalej ścigać,
który tymczasem schronił się do poblis-
kiego domu. Tutaj zaczajony za drzwia-
mi uderzył złodzieja policyanta kilka razy
łopatą po głowie, stawiał mu długo opór,
zanim przy pomocy pałasza policyantowi
powiodło się go aresztować i na policyję
odprowadzić. Gdy w końcu po ów miech
ze ziemniakami wrócono, przekonano się,
że inny złodziej tymczasem się znalazł i
miech i ziemniaki ukradł. Aresztowany
nazywa się Rudolf Pelz.

* **Ze Swiecia** donoszą, że u p. Ma-
jewskiego wybuchł w stodole pożar, który
rozszerzył się z błyskawiczną szybkością
na zabudowania właścicieli Manthei i Rahn,
tak, że mgnieniu oka stanęły trzy duże
gospodarstwa w płomieniach. Wynieść z
domów niczego nie zdołano. Wszystkie
sprzęty domowe, narzędzia gospodarcze i
zapełnione zbożem gumna stały się pastwą
płomieni. Iskry i palące snopy przenosił
dość silny wiatr poranny na drugą stronę
Wisły. Wszyscy pogorzelcy byli ubezpie-
czeni.

* **Bydgoszcz.** W piątek przy ulicy
Średniej w domu nr. 52 na górze powstał
ogień. Gęsty dym wkrótce wszystkie po-
mieszkani domu tego zapełnił, tak że
mieszkańcy z trudnością na wolność do-
stać się mogli. Córka szewca Foedego,
mieszkającego w tym samym domu, wy-
szła już była na dwór, wróciła się jednak
raz jeszcze, aby zabrać zaoszczędzone
przez siebie pieniądze. Już jednak nie po-
wróciła. Straż pożarna szybko ogień uga-
siła. Nieszczęśliwą 20-letnią dziewczynę
znaleziono na łóżku leżącą bez życia.

* **Poznań.** Za rzucanie pestek owo-
cowych na ulicę skazał sąd ławniczy 16-
letniego chłopca na 1,50 m. kary albo jeden
dzień aresztu.

* **Września.** Prawie cudem ocalało

— Bóg zapłać, kochany Piotrze! — szep-
nął. A Janowa całkiem się rozkwiliła i
krzyknęła na chłopaka:

— A szukaj-że duchem gwoźdźcia, a
wbij-że go duchem w ścianę, aby mocno:
jakże można, aby tak zacny obraz leżał
na stole, koło misek. Oj, Piotrze, Piotrze!
żebyście mi byli koraliki przynieśli, to
nie byłabym wam tak wdzięczna, jako za
ten obraz święty. Będę przed nim co so-
botę światło świeciła i modliła się za was.

Piotr nie odrzekł i wydobył dru-
gi obrazek, taki sam, tylko trochę mniej-
szy, ale też wspaniały.

— To dla ciebie, młoda gosposiu, —
rzekł do Magdy, — zawieś go sobie w
izbie, niech ci się szczęści, niech ci się
dziatki chowają.

Magda aż krzyknęła z podziwem, o-
baczywszy takie śliczności.

— A poświęcany? — spytała.

— Ot, pytasz! Poświęcany, poświęca-
ny na Jasnej Górze... a jakże.

I zaczął Piotr rozdawać, nie przepu-
szczając i nie zapominając nikogo, — me-
daliki, krzyżyki, obrazki — a Jasiowi zaś
dał książkę grubą, taką, jak organistom
potrzebna, z łacińskimi pieśniami, ze
wszystkiem, w pięknej, dychtownej oprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

małe dziecko, które na szynach kolejowych
zasnęło. Koła przejeżdżającego pociągu
zesunęły je na środek i cały pociąg prze-
szedł nad maleństwem, nie wyrzadzwszy
mu najmniejszej szkody.

* **Szamotuły.** Gdy w piątek przed
południem asystent kolejowy Kuschke
chwycił ryby w przepływającym obok tu-
tejszej strzelnicy jeziorze, spostrzegł na-
raz leżącego w wodzie topielca. Przywo-
ławszy dwóch kominiarzy, wyciągnął to-
pielca na brzeg. Topielec był kompletnie
ubrany i miał przy sobie portmonetkę z
25,60 marek pieniędzy i papiery, z których
dowiedziano się, że to 31 letni malarz, syn
wdowy Mathey tu ztąd. O ile z twarzy
niebożczyka wnosić można, morderstwo
nie miało tu miejsca. Jakim sposobem on
jednak śmierć poniósł, nie wiadomo. —
Aresztowano tutaj w piątek w nocy ma-
larza Cybulskiego, który z wyostrozonym
poprzednio na kamiennych schodach szty-
letem rzucił się na przechodzącą rynkiem
publiczność. Cybulskiego z wielkim tylko
trudem zdołano na policyję odprowadzić,
a i tu tak dokazywał, że musiano go okuć
w kajdanki.

* **Lignica.** W ubiegły czwartek po
obiedzie oczekiwało dr. Geislera w jego
poczekalni w rynku zamieszkałego dwóch
panów. Naraz jeden z nich zaczął z okna
na ulicę wołać: ratunku! rabusie! mordercy!
i t. d. Znajdujący się na ulicy policyanci
udali się natychmiast do pomieszkania
doktora, gdzie przybyli w sam czas, gdyż
nieszczęśliwy, który dostał napadu obłą-
kania, co tylko miał z okna na ulicę wy-
skoczyć. Chorego odwieziono doróżką do
lazaretu miejskiego.

* **Z Łodzi** donoszą, że w ubiegłym
tygodniu zjechali tam naczelnicy żandar-
meryi z Warszawy, Piotrkowa i przy po-
mocy żandarmeryi miejscowej aresztowali
72 żydów, należących do związku syoni-
stów. Podobno odkryto tajemną drukar-
nię i papiery dowodzące związku syoni-
stów z socyalistami. Pomiedzy aresztowa-
nymi jest siedem żydówek. Są to prze-
ważnie nauczycielki, z wyjątkiem córki
fabrykanta żyda, panny Sachs. Wszy-
stkich pod silną eskortą wysłano z Łodzi
koleją.

* **Berlin.** Życie odebrać chciała so-
bie służąca Richter, będąca już 7 lat w
służbie u swego państwa. Niedawno pań-
stwo jej było 6 tygodni w podróży. W
tym czasie porodziła ona dziecko. A że
jednak w domu wydarzenie te podpadło,
postanowiła dziewczyna sobie życie ode-
brać. Zażyła więc trucizny, lecz ponieważ
zdawało jej się, że trucizna za wolno dzia-
ła, powiesiła się. Pan jej słysząc wieczo-
rem jakieś chrapotanie, przybiegł do jej
sypialni i rozciął powróż. Odwieziono ją
do lazaretu, gdzie walczy ze śmiercią.
— W obawie przed operacją strzelił so-
bie w pierś krawiec Erbach. Od dłuższego
czasu już chorował na żołądek. Gdy się
teraz udał do lekarza, oświadczył mu ten-
że, że cierpi na raka żołądkowego i musi
poddąć się operacji. Krawiec jednak wi-
docznie nie miał wiary do takiej operacji,
bo na kartce, którą zostawił żonie, pisał,
że ponieważ wynik operacji jest wątpliwy,
przenosi prędką śmierć nad długą męczar-
nię i zastrzelił się. Strzał jednak nie był
od razu śmiertelny i ciężko rannego od-
wieziono do lazaretu.

* **Kolonia.** Urzędnik Speicher do-
niósł tamtejszej policyi o dwóch uczciwie
się prowadzących dziewczętach, że utrzy-
mują stosunki z mężczyznami. Ponieważ
jednak nie było to prawda, skazała go
tamtejsza izba karna na 2 lata więzienia.
Odniósł on się przeciw temu do sądu rze-
szy, lecz i ten karę tę potwierdził.

Bogaty żebrak umarł w tych dniach
w Paryżu na udar słoneczny. Sprzeda-
wał on ołówki, a wyglądał tak nędznie,
że dawano mu zwykle pieniądze i nie bra-
no za nie ołówka. Przy rewizji trupa
znaleziono u niego 300 000 franków w
banknotach i papierach wartościowych.

Brukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie, ul. Dolna Kościelna
(Unterkirchenstr.) 12
wykonuje

wszelkie prace
w zakres drukarstwa wchodzące

w polskim i niemieckim języku,
jako to:

broszury, odezwy, piosenki, plakaty, bilety
teatralne, bilety wizytowe, formularze, li-
sty kupieckie, koperty z nagłówkami, za-
prośnienia na wesele, zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się
* szybko a tanio! *

Seweryn Pieniężny,

wydawca „Gazety Olsztyńskiej”.

WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinienia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie
towary kolonialne i materyalne, żelazo, szkło,
emalie, porcelan i towary krótkie,
wina, rumy, koniak i cygary po każdej przystępnej cenie aż
do 1 października.

Otto Haushalter,
ulica Olsztyńska nr. 43.

Telefon
Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
gasse
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznia się w beczkach i butelkach. Cenniki
na żądanie bezpłatnie i franko.

! Pomoc potrzebna! :

Bez sądka nie ma piwa.

Prosimy usilnie o jak najprędsze zwrócenie!
OTTO BESSAU. Olsztyn, EMIL REINKE.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż
dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z
Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt.” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

Czapki maciejówki Adamskiego
są najtrwalszym pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adam-
skiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przem-
słowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na
składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
w Brodnicy p. M. Lipiński.
w Chojnicach (Konitz) pan S. Bern-
stein Nast.
w Chelmży pan J. Lewandowski
w Czersku pan I. Gostkowski
w Gdańsku pan J. Gliniecki
w Gniewie pan S. Wollenberg
w Górznie pan I. Jurkowski
w Golubiu pan I. Faustmann
w Grudziądzu pan G. Neumann
w Karszynie pan Feliks de Resée
w Kartuzach pan E. Szarliński
w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Phi-
lip, D. Rosenbaum
w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przy-
byszewski
w Lubichowie pan J. Lisowski
w Lidzbarku pan W. Barański
w Lubawie pan M. Baranowski
w Legu pan P. Pestka
w Łasinie pan J. Moses
w Nowemmieście (Neumark) B. M.
Bernstein syn
w Nowem pan H. Prinz
w Pelplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
w Sępólnie pan A. Mendelsohn
w Sztumie pan S. Behrendt
w Stanisławowie pan A. Kaszuba
w Świeciu pan H. Hirschberg, J. Neu-
mann
w Skurczu pan J. Goppa
w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
w Tucholi pan S. Kargauer
w Wąbrzeźnie pan J. Ziolkowski
w Więborku pan M. Salomonsohn
w Złotowie pan M. Week
w Zblewie pan N. Suchewicz
w Radzynie (Rehden) C. Górny
w Drzycimiu (Driczmin) A. Doma-
chowski
w Osiu M. Graff
w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
w Skarszewach (Schöneck) H. Fijałek
w Kościerzynie R. Piechowski
w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa
w Prusach Wschodnich:
w Olsztynie pan B. Jacob
skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
w Gietrzwałdzie pan Wł.
Chrościelewski.
w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokła-
dnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja
firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

1 do 2 uczni

mający chęć wyuczyć się kra-
wiewstwa, tak dla cywilnych, ja-
ko i wojskowych, przyjmie za-
raz lub później

A. Herrgott.

Szan. Publiczności Mokin i oko-
licy donoszę niniejszym, iż wykonuje
wszelkie roboty w **zakres sto-
larstwa** wchodzące podług najno-
wszego stylu, za dostarczeniem mate-
ryału.

Piotr Belau
stolarz w Mokinach.

FABRYKA

pieców

Fr. Lehnardt

w Olsztynie

ul. Olsztyńska

(Hohensteinerstr.)

— poleca —

wszystkie gatunki

pieców kafl.

po tanich cenach.

Ucznia,

syna porządných rodziców w

naukę **krawiectwa** przyjmie

zaraz lub później

A. Augustinowski,

Mistrz krawiecki, ul. Górna 16.

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej
roli z łąkami i torfem, z żywym
i martwym inwentarzem, chcę
natychmiast w całości lub w 3
częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,
w Skajwotach p. Mokainen.

Największy skład

tapet, pokostu (fyrny-
su), laku, karboline-
um, pędzli, szabło-
nów, farb, ostatnie już
gotowe do malowania, po
jak najtańszych cenach u

E. Kuhnigk,
ulica Prosta.

60

robotników potrzeba zaraz
przy kanalizacji w koszarach w
Rastemborka. Płaca dzienna 3
marki. Czas pracy od 6 rano
do 7 wieczorem. Zgłosić się do
dozórce Biernath. (Aufseher
Biernath, Kaserne Rasten-
burg.)

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek dnia 5 września po
poł. o 1 w Stawigudzie. A. Drzewo na
pożytki; kilka chójek oraz drzewo do
budowli IV i V kl. B. Drzewo na o-
pał wedle zapasu i zapotrzebowania.

— Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)